

Jak podają włoskie media, Mapou Yanga-Mbiwa został napadnięty dziś nad ranem po wyjściu, z dwójką przyjaciół, z jednego z rzymskich lokali.

Piłkarz zeznał policji, że był śledzony przez dwie osoby, aby potem zostać napadniętym przy galerii Colonna. Policję zaalarmowali świadkowie zdarzenia. Gdy przyjechał radiowóz, napastnicy już uciekli. Na szczęście obrońcy Romy nic się nie stało. Według niektórych doniesień Francuz został rozpoznany, a następnie zaatakowany przez dwójkę kibiców Lazio.

Po południu, o 14:40, Yanga-Mbiwa opuścił Trigorię i udał się, wraz przyjacielem, na lotnisko Fiumicino, skąd wyleciał do Paryża na wakacje. Gracz był pogodny, uśmiechnięty i dostępny dla kibiców.

Autor: abruzzi